Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Rok VI. | Nowy Sącz, dnia 13 maja 1934. | Nr. 20.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 5.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 4—5 po południu.	Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu; 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe P. K. O. 409.090 Telefon Nr. 210.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. – Przy miesięcznem względnie dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Szanuj grosz publiczny!

PO PRZEMÓWIENIU ALEKSANDRA PRYSTORA.

Przemówienie płk Aleksandra Prystora, wygłoszone w ubiegły poniedziałek, na otwarcie kursu dla działaczy społeczno-gospodarczych BBWR. jest czemś więcej, aniżeli zwykłem zagajeniem tego rodzaju zebrań. Były premjer, kierownik państwa, i jego polityki gospodarczej w ciągu dwóch najcięższych lat okresu kryzysowego, obecnie zaś jeden z czołowych kierowników obozu rządzącego, w słowach mocnych i z właściwą sobie prostotą w ujmowaniu najtrudniejszych zagadnień, zawarł w swem przemówieniu najistotniejsze wytyczne dla całego społeczeństwa, szukającego wskazań pośród trosk dnia dzisiejszego.

Płk. Prystor jest człowiekiem, który nie lubi frazesów. Całe nastawienie jego prac idzie w kierunku realizacji zadań konkretnych, przedewszystkiem zaś zadań gospodarczych. Zagadnienia gospodarcze, jakto wielokrotnie już podkreślał w swych przemówieniach, są najważniejsze, to też dokoła nich obraca się przedewszystkiem jego myśl, stale poszukująca właściwej i konkretnej drogi skutecznej walki z kryzysem — Już w jednem ze swoich uprzednich przemówień sejmowych, płk. Prystor dał wyraz swemu poglądowi na kryzys. Przyżywane przez poszczególnych obywateli i cały kraj przesilenie gospodarcze jest niewątpliwie ciężkie i dotkliwe w swych skutkach, ale złorzeczyć mu nie należy.

Dlaczego? — Bo na miejsce dawnej szlacheckiej zasady „zastaw się, a postaw się", zasady, która jest jedną z wewnętrznych przyczyn naszego kryzysu, nauczył on ludzi daleko lepszej i zdrowszej zasady „wedle stawu grobla".

Kto uważnie śledził prace płk. Prystora na stanowisku szefa rządu, ten mógł stwierdzić, że cały jego dwuletni okres urzędowania poświęcony był niezłomnej realizacji tej zasady. Dzięki niej, w polityce gospodarczej państwa, w jej najtrudniejszym okresie, wytyczony został mocny i zdecydowany kierunek, podchwycony później i kontynuowany przez rząd premjera Jędrzejewicza. — Dzięki tej zasadzie, zasadzie liczenia się z konkretnemi warunkami i możliwościami, zdołaliśmy uniknąć w życiu gospodarczem gwałtownych wstrząsów i załamań i choć byliśmy w położeniu gorszem od innych państw, — zwycięsko przeszliśmy przez rafy i burze światowego kryzysu, wysoko dzierżąc sztandar walki z trudnościami gospodarczemi.

Nie możemy się wprawdzie poszczycić tak zachwalanemi nam przez część prasy opozycyjnej efektownemi wyczynami w rodzaju eksperymentów amerykańskich, czy na podobnie glinianych nogach stojącemi „efektami" polityki gospodarczej Niemiec, nazbyt rozreklamowanemi przez propagandę ministra Goebelsa. To prawda, Rezultaty nasze są może skromniejsze, ale — jakto podkreślił w swem przemówieniu wiceminister Lochnicki — istnieją, gdyż ujawniły się w znacznem już ożywieniu życia gospodarczego przy utrzymaniu wszystkich jego podstawowych wartości Nietylko istnieją, ale są przedewszystkiem trwalsze! Bo kierunek prac gospodarczych, zainicjowany przez płk. Prystora i zmierzający do przezwyciężenia kryzysu nie szedł na tanie efekty. Nie usiłował on stroić się w blichtr pięknych frazesów, wybierając raczej „samodziałową kurtę" ale z zachowaniem wewnętrznej krzepkości i mocy gospodarczej narodu Mowa Płk. Prystora nie ogranicza się jednak do podkreślenia tej — tak ważnej i przewodniej zasady gospodarczej. Sięga ona głębiej jeszcze, obejmuje nietylko wskazania gospodarcze, ale formułuje zarazem głębokie i mocne w swej prostocie wskazania moralne dla każdego działacza społecznego i gospodarczego. Zwracają się one przedewszystkiem do tych wszystkich, którzy pragną współpracować z rządem nad realizacją jego zadań.

Płk. Prystor jest bezwzględnym wyznawcą sumienności i uczciwości w pracy publicznej. Kto chce współpracować z państwem, — musi współpracować uczciwie. Ten niech nie szuka dla siebie korzyści poprzez protekcje i szantaże, przez wykorzystywanie koneksyj z wpływowemi osobistościami lub przez lizusostwo niech nie robi interesu na groszu publicznym. Tu bowiem zagadnienie moralne wiąże się ściśle z zagadnieniem pracy gospodarczej. W słowach mocnych, lecz jakże trafiających do przekonania, płk. Prystor wskazał zgromadzonym na kursie działaczom, że grosz publiczny należy szanować, że trzeba go bronić przed lekkomyślnem użyciem i przed naciskami, usiłującemi wyciągnąć go dla celów mijających się nieraz z dobrem powszechnem. — Te wskazania powinny rozejść się szeroko poza ściany odbywającego się kursu.

Jakżesz nędznie w ich naświetleniu wyglądają te wszystkie urągania, zarzuty i podjazdy opozycyjne, które usiłują w opinji mas podważyć prace obozu Marszałka, wyciągając jakieś sporadyczne błędy czy nadużycia ludzi, związanych z tym obozem. Gdzie prowadzi się dużą robotę, tam zawsze znaleźć się mogą jednostki nieodpowiednie. Przeciwko tym jednostkom wymierzona jest przedewszystkiem mowa płk. Prystora, świadcząca, że obóz postępowania ich kryć nie będzie. — Dobrze się stało, że mocne te wskazania padły na zebraniu uczestników kursu, grupującego najpoważniejszych działaczy, upatrzonych na kierowników prac gospodarczych w województwach i powiatach — a więc obejmującego przyszłą elitę działaczy gospodarczych kraju.

Wskazania te, realizowane w życiu i konkretnej pracy przez ten tworzący się zastęp kierowników terenowych prac gospodarczych, dla przyszłości państwa i jego mocy wewnętrznej niewątpliwie posiadać będą pierwszorzędne znaczenie.

Dzień harcerza i zucha w N. Sączu.

O istnieniu harcerzy i zuchów wszyscy wiedzą. Ale o ich życiu, bardzo mało! Trzeba dać znać o sobie.

Dnia 6 maja zaharcerzyło się w całym Sączu. Gdzie okiem rzucić: szary lub zielony mundur, albo czerwona czapeczka zucha. O 9 rano Msza św. w Kaplicy szkolnej z uroczystem kazaniem Ks. dr. Cierniaka, a potem marsz na rynek. Płynie sztandar a za nim:

»Szeregami hufce płyną
»lewa prawa, równaj krok,
»rżnie drużyna za drużyną...

Najpierw szare mundurki harcerek: starsze harcerki w marynarskich kołnierzach dla zaznaczenia swoich żeglarskich poczynań, dalej barwne chusteczki drużyn szkół średnich, za niemi gromady zuchów. Czerwienią się krasne główki »Kwiatów«, błyskają zielonkawo w słońcu »Świetliki«, maszerują koło swego ula »Pszczółki« w bronzowych czapeczkach i jaskrawych krawatach, jak miód złocistych. Przeszły szare mundurki. Teraz maszeruje raźno hufiec męski. – Senzację budzą rozkoszne białe kuchciki i toczące się z hukiem umajone wózki, zaprzężone w hyżą czwórkę dwunogich »koni«. Wszystko dąży na rynek. Tu ma być przyrzeczenie, najuroczystsza chwila w życiu każdego harcerza czy harcerki, otoczona zwykle tajemniczym szumem lasu i błękitnym dymem wieczornej »watry«. Dziś po raz pierwszy odbywa się w murach miasta, na rynku. Ma to być symbolem, jak słusznie zaznaczył w swem pięknem przemówieniu druh prof. Pawłowski, – że harcerz nie może być tylko »leśnym ludziem«, uciekającym w pola i lasy od godzin życia. Życie na łonie przyrody, to tylko środek do celu, do wyrobienia stalowych charakterów w młodych obywatelach państwa. Właściwe pole działania otworzy się im dopiero w życiu publicznem, w pracy ciężkiej, męczącej, w gorączkowem tempie, – dalekiem od ciszy i spokoju pól. Hartu i pogody ducha na tę uciążliwą drogę nauczą harcerza jego prawa, które właśnie słyszał głośno odczytywane. – A potem na oczach całej zgromadzonej publiczności, grono członków ZHP. powiększy się o sporą gromadkę składających przyrzeczenie. »Mam szczerą wolę całem życiem pełnić służbę Bogu i Polsce«, padają uroczyste słowa.

Po południu gry i pokazy. Podchodzenie, tropienie, strzałki: »Iść biegiem w tym kierunku«. Tu czerwona nitka uwiązana na krzaku, znak tajemniczy. Tu list ukryty pod kamieniem o 100 kroków od mostu. Tam znów na placu zuchy – marynarze wykonują swój taniec rytmiczny. Tu piłka leci szybko z rąk jednej partji do drugiej... Warto było widzieć i obserwować. Każdy gość odżałował chyba fatygi przyjścia na Jordanówkę.

Wieczorem »watra«. Bucha wesoły płomień. – Snopy iskier sypią się dokoła:

»A pośród drzew, a pośród drzew,
»Rozlega się wesoły śpiew...«

Niech żałuje, kogo tam nie było! – Ujrzeliśmy przy ognisku świat pod znakiem iperytu, poznaliśmy egzotycznego bożka Pajawaja, zakradliśmy się nawet na chwilę do nieba, gdzie to »siedział św. Pieter – o rety«!

Prawda, czasem niewszystko szło po myśli urządzających. Biedny »zapowiadacz« musiał zdzierać sobie gardło, chcąc zbyt głośną publiczność przekrzyczeć! Ale trudno. Karność nie jest niestety cnotą Polaków. – Zato humor dopisał wszystkim. Widać PT. Publiczność poszła za radą harcerskiej piosenki: »Kto przy harcerskiej watrze z nami siada,
»Ma złoty humor nawet, gdy deszcz pada,
»Więc niechaj każdy gość młody czy stary,
»Od dziś różowe włoży okulary!«

„GŁOS PODHALA" (NOWY SĄCZ)
SAMODZIELNY ODDZIAŁ w ZAKOPANEM
Kierownik Red. PIOTR FARON.
Adres: Ul. Krupówki. Lokal T. S. L. I. piętro, vis-a-vis »Morskiego Oka«. Wejście od strony bocznej uliczki.
Godziny urzędowe: Codziennie 5–6 popoł., z wyjątkiem niedziel i świąt.
We wszystkich sprawach administracyjnych i redakcyjnych uprzaszamy zwracać się z tamt. terenu do naszego Oddziału w Zakopanem.

WIEŚCI Z PODHALA.

Krynica w sezonie wiosennym.

Niebywale wczesna i słoneczna wiosna, ściągnęła już w pierwszych dniach maja pokaźną cyfrę 800 gości, a w porównaniu z rokiem ubiegłym stan gości zwiększył się o 200 osób. Niewątpliwie do wzmożonego przyjazdu – przyczynił się również »Tani sezon wiosenny«, zorganizowany przez P. B. P. Orbis, za porozumieniem z miejscowymi urzędami. Polega on na tzw. ryczałtach, obejmujących koszta przejazdu, mieszkania z utrzymaniem i opłatę taksy zdrojowej, za pobyt trzechtygodniowy. Niezależnie od tego, taksa zdrojowa została obniżoną o 15 procent i jak zawsze ceny za zabiegi lecznicze w pierwszym sezonie są niższe.

Ogólnie przeciętny koszt pobytu i leczenia – wynoszą obecnie, dla osób niekorzystających z ryczałtów od 8 zł. dziennie od osoby.

Nowością w tym sezonie będą w zakresie lecznictwa kąpiele gazowe (suche) bezwodnika węglowego, wydobywającego się pod olbrzymim ciśnieniem z nowego otworu wiertniczego, tudzież 4-ta pijalnia wód ze zdrojów Jana i Józefa, urządzona według najnowszych wymogów higjeny.

W roku bieżącym przypada 50-ta rocznica powstania w Krynicy Zakładu Przyrodoleczniczego, wyposażonego obecnie we wszystkie najnowsze niezbędne przyrządy, – tak dla Hydro- jak i dla Elektroterapji. Rocznica ta będzie również uczczeniem śp. Dra Ebersa, z którego inicjatywy powstał ten Zakład.

Z dniem 1-go maja rozpoczęła koncerty orkiestra symfoniczna w składzie 25 osób, które odbywają się dwa razy dziennie. Z ewenementów artystycznych w maju, wymienić należy występ gościnny jubilatki Wandy Siemiaszkowej – w rewelacyjnej sztuce »Mirla Efros«, tudzież koncert bohaterskiego tenora Opery paryskiej Michała Prawdzica. W projekcie są również dwa gościnne występy Opery Krakowskiej z mistrzynią Adą Sari.

Piwniczna.

W dniu 6 maja wybuchł bardzo groźny pożar w lasach gminnych, który z powodu długotrwałej posuchy mógł przybrać kolosalne rozmiary. Dzięki atoli wielkiej sprawności tut. Straży ochotniczej i wprost bohaterskim jej wysiłkom, ogień został w stosunkowo bardzo krótkim czasie zlokalizowany a szkoda jaką powstała nie jest wielką.

Przy tej sposobności godzi się podnieść, że i Posterunek tut. Policji Państwowej ze swoim energicznym komendantem na czele w wysokim stopniu przyczynił się do całej akcji ratunkowej. Niespodzianką dla nas wielką było, że i lekarz nasz nowy na zew trąbki strażackiej też pohopnie pospieszył na miejsce pożaru ze wszelkimi przyrządami opatrunkowymi.

W tych dniach uroczyście została otwarta katolicka restauracja z całym komfortem, jak na stosunki piwniczańskie urządzona, przypuszczać tedy należy, biorąc pod rozwagę nazwę tejże »Pod Ratuszem«, że będąc pod bokiem magistratu, odpowie w zupełności swemu zadaniu. – Brak bowiem tego rodzaju przedsiębiorstwa, od dawna dawał się odczuwać w Piwnicznej, – a miejmy nadzieję, że i letnicy z jego otwarcia będą zadowoleni. *Prawdzic.*

Stary Sącz.

Rocznicę Konstytucji 3-go Maja święciło nasze miasto bardzo uroczyście. Już 2 maja w godzinach popołudniowych zgromadziła się młodzież szkolna w sali Sokoła, gdzie wygłoszono odczyt z obrazami świetlnemi o Konstytucji 3 Maja.

Nazajutrz miasto zajaśniało czystością i świeżością, domy nalepkami TSL. i chorągwiami o barwach państwowych. Zapanował nastrój uroczysty, a kto żyw pospieszył do kościoła na wspólną Mszę św. Dzień ten zgromadził i zespolił wszystkich, – młodych i starszych. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. dziekan Antoni Odziomek, a podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. J. Kondolewicz.

Po skończonej Mszy św. rozwinął się pochód długim szeregiem i ugrupował się na rynku. gdzie do licznie zebranej rzeszy przemówił w silnych i pełnych wiary i nadziei słowach Mgr. Franciszek Ćwikowski, prezes Zw. Leg. Młodych, poczem jeden z uczniów sem. wygłosił pięknie utwór H. Zbierzchowskiego, pt. »Testament«. Na zakończenie uroczystości odśpiewano kilka pieśni patrjotycznych i hymn T. S. L. – Po południu Oddział Zw. S. zorganizował na strzelnicy zawody strzeleckie, w których wziął udział liczne grono uczestników.

Wieczorem w sali Sokoła, – po przemówieniu dyr. St. Wilgi, odegrano starannie i z dużym nakładem pracy, komedję Stefana Żeromskiego p. t. »Uciekła mi przepióreczka«. W skład zespołu dramatycznego weszli: Myczkowski Wł., Lenczowski Cz., Wagnerówna Z., Lipińska M., Korona A., Gądek Wł., Waligóra A., Sojka M., Muc Wł., Warzycki Wł, Ryniewicz A. i Jakimiec J. – Komitet obchodu poczuwa się do miłego obowiązku wyrazić szczere podziękowanie tym osobom, które czynnie z nim współpracowały.

Limanowa.

W niedzielę dnia 29 kwietnia br. przeżyła Limanowa podniosłą chwilę, gdyż w dniu tym odbył się uroczysty obchód rocznicy Powstania Kościuszkowskiego, urządzony staraniem Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Limanowej, z okazji dorocznego Walnego Zebrania.

Miasto udekorowane zostało flagami o barwach narodowych, a w rynku została ustawiona specjalna trybuna do odebrania defilady, przystrojona zielenią. W roczystości wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje, – a niezależnie od tego Związki Inwalidzkie z Nowego Sącza i Krościenka n|D. przysłały poczty sztandarowe.

Po uroczystej Mszy św., którą o godzinie 9.30 odprawił Ks. Prałat Łazarski, odbyła się defilada P. W., wszystkich innych organizacyj oraz młodzieży szkolnej, którą przy dźwiękach orkiestry odebrał w rynku p. Starosta limanowski Malkowski w towarzystwie Posła na Sejm z BBWR Łobodzińskiego Jana, Przewodniczącego Okręg. Koła Związku Inw. Woj. R. P. w Nowym Sączu. – W czasie defilady szczególną uwagę zwracała delegacja Zw. Inwalidów Woj. R. P. z Krościenka n|D., która przybyła ze sztandarem w oryginalnych strojach góralskich z okolic Krościenka, i która w czasie defilady powitaną została hucznemi oklaskami.

Po skończonej defiladzie udano się w pochodzie pod pomnik Wolności, gdzie został złożony przez Związek Inwalidów RP. w Limanowej wieniec i gdzie dobitnie, krótko i treściwie przemówił Prezes Sądu grodzkiego w Limanowej p. Dr. Małeta Stanisław, objaśniając czem było dla Polski Powstanie Kościuszkowskie, dziękując przy tej okazji Związkowi Inwalidów za urządzenie uroczystości, jakiej jeszcze w Limanowej nie było.

Po skończonej uroczystości odbyło się w szczelnie zapełnionej sali Sokoła doroczne Walne Zebranie Związku Inwalidów Wojennych RP. w Limanowej, w którem wzięło udział około 500 członków, i na którem był obecny p. Starosta limanowski Malkowski, Burmistrz p. Bieda, p. Starościna imieniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i wielu innnych przedstawicieli różnych organizacyj, oraz przedstawiciel p. Starosty z Nowego Sącza pan Migdałek Michał, kierownik Referatu Inwalidzkiego.

Zebranie zagaił Przewodniczący Związku w Limanowej p. Inż. Bocheński, dziękując wszystkim za wzięcie udziału w tak podniosłej uroczystości, jakiem był obchód Kościuszkowski oraz zaproponował na przewodniczącego zebrania p. posła Łobodzińskiego J. i na sekretarzy pp. Biela z Limanowej i Dubowego, burmistrza z Mszany Dolnej, co zebrani jednogłośnie przyjęli do wiadomości. Poczem p. Starosta limanowski wygłosił powitalne przemówienie, w którem zapewnił wszystkich zebranych o swojej gotowości służenia im pomocą w miarę możności. – Analogicznej treści wygłosił przemówienie p. Bieda, burmistrz limanowski, oraz Kierownik Referatu Inwalidzkiego w Nowym Sączu p. Migdałek M., który zapewnił zebranych o wielkiej życzliwości dla inwalidów wojennych p. Starosty nowosądeckiego Dra M. Łacha.

Następnie p. poseł Łobodziński wygłosił dwugodzinną mowę, w której poruszył wszystkie bolączki inwalidów, wdów i sierót, zapewniając ich

TEATR TOW. DRAM. W NOWYM SĄCZU.

Kościuszko pod Racławicami.

Dramat narodowy w 7 odsłonach, Władysł. Anczyca.

Mało jest sztuk takich, któreby były zawsze jednako aktualne w czasie, jak Anczyca »Kościuszko pod Racławicami«. Prawie cała, bowiem przedwojenna, — patrjotyczna nasza literatura teatralna, choćby nawet i klasyczna, ze swymi Sybirami, katorgami, cierpieniami narodu itp., przeżyła się stanowczo i nie odpowiada już nastrojowi radośnie odzyskanej Niepodległości! Na rzecz teatralną tryumfalnego odrodzenia czekamy ciągle jeszcze! Tymczasem »Kościuszkę« grać się i grać będzie długo jeszcze, bez anachronizmu i z jednakowem zainteresowaniem. Dlaczego? Dlatego, że daje nam Anczyc w swem widowisku historyczne wspomnienie, nastrój, lirykę i humor, — wiąże je umiejętnie i rzuca przed oczy widza ciągłą rozmaitość miejsca, akcji i osób! »Kościuszko« jest bowiem niczem innem, jak tylko doskonale ujętym reportażem, tak bardzo — zwłaszcza dzisiaj, ulubionym rodzajem budowy szematu sztuki scenicznej, reportażem żywym, pełnym temperamentu, akcji, rozmaitości! Rynek krakowski, Kozubów, Racławice, Rzędowice, przysięga, kucie kos, bitwa, lirnik, nobilitacja, 7, względnie 8 odsłon, przerzucanych z miejsca na miejsce, okraszonych historycznemi postaciami — oto główne walory widowiska, literacko nie stojącego wysoko, ale scenicznie, teatralnie, pierwszorzędnego! A chociaż dzisiaj »Kościuszko« nie potrzebuje już, chwała Bogu — krzepić zwątpiałych dusz niewolnej braci, ma wielką przecież wartość dydaktyczną, jako podniosły scenicznie, historyczny obraz, obraz nieskomplikowany, szczery i radosny — bo nie nastrojony na nutę rozpaczy i bolu narodowego, a radości i tryumfu zwycięstwa.

»Kościuszko pod Racławicami« to piła, jak się to mówi w teatrze! Wojsko, tłumy, bitwa, tańce, muzyka, śpiewy, dekoracje, kilkadziesiąt ról, — przeszło setka statystów! — Przedsięwzięcie kolosalne, wymagające ogromnego nakładu pracy, energji, a przedewszystkiem... czasu! Reżyser **p. Bolesław Barbacki**, włożył maximum pierwszego i drugiego, nie mógł pokonać trzeciego! Stąd widowisko »niestluczone« — mimo efektu, wykazywało mnóstwo niedociągnięć i zerwań, które w tak wysoko artystycznie stojącym teatrze nie powinny mieć miejsca! P. Bol. Barbacki jest reżyserem - organizatorem pierwszorzędnym, umie operować tłumami nadzwyczajnie, ale tłumy to nie aktorzy, ale statyści, będący nieraz pierwszy raz na scenie! Element ten trącił też w premjerze zbyt widocznie amatorstwem!

Były też inne błędy, błędy oczywiście dowolnej interpretacji. Tłum w 2 odsłonie był za duży, zwłaszcza dzieciarni było zbyt wiele, żołnierze zupełnie niewidoczni! Kościuszko, przepychający się łokciami, nie zrobił efektu! — Należało tłum cofnąć za kulisy, w chwili wejścia sztabu, ukazać wojsko, rynek, a potem zawrzeć kolisko. Komendę »prezentuj broń« powtórzyć również, w chwili uderzenia »Zygmunta«, tuż przed przysięgą i dobyć szabel! To wzmacnia efekt! Koniec 3 odsłony urwał się, a 600 Moskali pokonało czapkami, dwu zawczesnie przez inspicjenta wypchniętych chłopów. Scenę tę zwykle kończy się napadem wojska polskiego i po krótkiej bitwie, tworzy się żywy obraz w bengalskiem oświetleniu palących się stodół! Spóźnił się również i Abraham z pochodnią! W odsłonie czwartej tłum szedł do kościoła za kulisy, mimo iż kościół stał na środku a również zbrakło efektu błogosławienia modlących się przez księdza, w drzwiach kościółka! Szkoda, bo to efekt niepośledni, jak również szkoda, że nie pomyślano o żywym obrazie »Racławice«, wedle obrazu Matejki, który stale na wszystkich scenach dołacza się do widowiska. — Kłócił się również z reżyserją inscenizator i dekorator, który ustawiwszy duże podjum, — uniemożliwił wchodzenie i wychodzenie kosynierów w szeregach, zmuszając ich do wstępowania po schodach. Kosynierzy wchodzą zawsze w szeregach z pieśnią, która brzmi już za kulisami — a nie rozpoczynają śpiewu ustawiwszy się dopiero na scenie. Mojem zdaniem nie można grać »Kościuszki« w kotarach, podobnie jak i nie wolno robić podobnych eksperymentów, n. p. z »Weselem«. Spróbował to coprawda w zeszłym roku Szyller, ale też usłyszał soczystą krytykę! Markowanie dworu dwoma filarkami, stodół czerwoną kulą na białej tablicy, kuźni kołem i małem ogniskiem, to tylko nieudały eksperyment, zwłaszcza — jeżeli wchodzący zabierają ze sobą do pół sceny, luźno wiszące kotary! Dekoracja natomiast rynku krakowskiego, pędzla **p. B. Barbackiego**, przepiękna! — Nieduże to grzechy, ale należałoby je poprawić (oczywiście o ile znowu czas na to pozwoli) w dalszych spektaklach!

Zespół aktorski, wypadł bardzo rozmaicie, przyczem najmilszą niespodziankę zrobili ci »najmłodsi« na scenie, występujący niejednokrotnie poraz pierwszy! Ze starej gwardji, która przed 26 laty grała poraz pierwszy w Nowym Sączu »Kościuszkę« — pozostał tylko p. **Leon Krogulski**, ostatni, ale pierwszy w swej roli Abrahama. Powaga, nerw dramatyczny, wspaniałe zamarkowanie przywiązania do ziemi, oto główne wa-

iż Związek Inwalidów Wojennych nie zrezygnował z dalszej walki o poprawę bytu dla ofiar wojny, i w której rozprawił się doraźnie z opozycją, która nie odezwała się ani słowem na korzyść inwalidów w czasie debaty sejmowej nad budżetem inwalidzkim. W końcu dokonano wyboru nowego Zarządu z p. inż. Bocheńskim, Bielem i Mikułą na czele – oraz okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Mościckiego i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zakończono zebranie o g. 4 popoł.

Miłkowa.

W dniu 3-go Maja uczciła nasza wioska dzień święta państwowego Uroczystym wieczorem, urządzonym staraniem miejscowej Czytelni TSL i szkoły. Na program Wieczoru złożyły się starannie przygotowane i udatnie wykonane przez dzieci szkolne inscenizacje i tańce góralskie, występy dobrze zespiewanego chóru Czytelni TSL a zespół dramatyczny Czytelni odegrał doskonale sztukę ludową Fr. Dominika, pt. Sieroce wiano. – Szczupła sala szkolna nie mogła pomieścić uczestników uroczystości, toteż Zarząd Czytelni krząta się około budowy Domu Ludowego TSL. Z uznaniem należy podnieść, że na uroczystości nie było ani jednego człowieka bez odznaki 3-cio majowej, świadczącej o złożeniu obywatelskiej ofiary na Dar Narodowy 3-go Maja dla Tow. Szkoły Ludowej. *St. M.*

Chełmiec Polski.

Chełmiec Polski uczcił rocznicę Konstytucji 3. Maja niezwykle uroczyście. Przedpołudniem organizacje młodzieży męskiej i żeńskiej brały udział w uroczystościach, oraz w defiladzie w N. Sączu, wieczorem zaś zgromadzili się tłumnie starzy, młodzież i dzieci w sali szkoły, gdzie odbyła się uroczysta Akademja – w wykonaniu Koła Młodzieży i dzieci szkolnych. Nie pomogła krecia robota »świtowców«, którym świta w głowie wiele, tylko nie praca nad utrwaleniem bytu Najjaśniejszej Rzeczpospolitej, bo młodzież chełmiecka rozmaicie pojmuje cel swych szlachetnych dążeń i usiłowań.

Librantowa.

Uroczystość 3-go Maja rozpoczęło słowem wstępnem, wygłoszonem przez kierown. szkoły p. Karolinę Kadulską, w którem p. Kadulska podkreśliła łączność idei TSL. z ideą, jaka przyświecała twórcom Konstytucji 3-go Maja, poczem chór Czytelni TSL. odśpiewał hymn TSL. Następnie dzieci szkolne wygłosiły kilka deklamacyj i odtworzyły jedną inscenizację – oraz odtańczyły z ogromną werwą krakowiaka. Drugą częścią programu były deklamacje starszych członków Czytelni, przeplatane pieśniami patrjotycznemi i ludowemi, w wykonaniu chóru Czytelni TSL. Na zakończenie sekcja teatralna Czytelni odegrała humoreskę. – Licznie zebrana publiczność opuściła w jaknajlepszym nastroju salę szkolną i długo wspominać będzie chwile spędzone tak uroczyście a przyjemnie *JB.*

Przyjazd J. E. Ks. Dr. Lisowskiego do Nowego Sącza.

W dniu 9 bm. przybył do Nowego Sącza J. E. Ks. Dr. Lisowski Fr., Biskup ordynarjusz djecezji tarnowskiej na wizytację. Przyjeżdżającego Arcypasterza powitał na granicy miasta Nowego Sącza Starosta Powiatowy Dr. Łach Maciej, Prezydent Miasta Dr. Roman Sichrawa i ppułk. Porwit. Wjeżdżającego w obręb miasta arcypasterza witały liczne rzesze zgromadzonych na rynku Obywateli. Miasto udekorowano flagami państwowemi i kościelnemi. W związku z przyjazdem Ks. Biskupa urządzono we czwartek, dnia 10 bm. w sali Sokoła uroczystą akademję. – J. E. Ks. Biskup zabawi w Nowym Sączu kilka dni i poza udzieleniem wiernym sakramentu bierzmowania, zwizytuje wszystkie szkoły nowosądeckie.

LEGJON MŁODYCH ROŚNIE W SIŁY.

W związku z zakończeniem w Legjonie Młodych Obwód Nowy Sącz kursów kandydackich odbyła się w dniu 9 bm. w Sali Czytelni Mieszczańskiej uroczystość zaprzysiężenia tych, którzy kursa kandydackie ukończyli. Uroczystość zaszczycili swą obecnością starosta pow. Dr. Maciej Łach, Prezydent Miasta Dr. Sichrawa, Prezes Rady Grodzkiej B. B. W. R. Dr. Stanisław Ćwikowski, Prezes Związku Legjonistów Dworzak R., Komisarz P. P. Gawlik, Wiceprezydent miasta Stanisław Nowakowski, prezes K. P. W. Inż. Kern, prezes kompatantów żyd. Mgr. Körbel adw., insp. Wacław Gawski, wicprezes Sądu Okręgowego T. Dollinger, prokurator Dr. Denkiewicz, insp. Rysz, nacz. Krupski, Prezes Miejskiego Koła B. B. W. R. Adamczyk i inni.

Rozpoczynając uroczystość, Komendant Obwodu L. M. Mgr. Ćwikowski powitał wszystkich przybyłych, a ponadto w swem przemówieniu wykazał przewodnie idee L. M. podkreślając łączność między ludźmi Marszałka Piłsudskiego, a Legjonem Młodych jako przedstawicielem młodzieży Polski odrodzonej. Następnie w pięknych a mocnych słowach przemówił starosta pow. Dr. Maciej Łach wyrażając radość z powodu wzrostu szeregów L. M. Przemawiali jeszcze p. insp. Gawski i pan Dr. Cwikowski. Po przemówieniach komendant Mgr. Cwikowski odebrał przysięgę od 39 nowo wstępujących w szeregi organizacji członków. Po przyrzeczeniu przemówił p. St. Rosiek imieniem wstępujących do organizacji. W przemówieniu swem podniósł wielkie walory ideologiczne Legjonu Młodych i podkreślił konieczność propagowania haseł głoszonych przez Legjon Modych wśród szerszych warstw społeczeństwa. Uroczystość zakończono wspólną fotografją.

Po tej części oficjalnej odbył się dancing, który przeciągnął się do późnych godzin.

Gimnazjum I. ku czci M. Romanowskiego i ppułk. Lisa-Kuli.

Uczniowie gimn. I. przygotowują się do życia społecznego z całą świadomością i odpowiedzialnością sumiennej pracy dla państwa. Każdy poniedziałek całego roku to dzień, który podaje hasła, coraz to innej pracy nad sobą i dla drugich. – Ostatnie dwa poniedziałki i dwa hasła, nadzwyczaj były yroczyście obchodzone. Jedną ku czci Mieczysława Romanowskiego, poety wojownika 1863 roku, który pierwszy wsławił Nowy Sącz w swojej poezji. Drugie, ku czci bohatera-młodzieńca, ppułk. Lisa-Kuli. – Piękne przemowy wygłosili: ucz. Para Eugenjusz i zalewski Edward z kl. VIII. Orkiestra i chór wypełniły dalszą część programu uroczystości Nauka jednak z powodu tych uroczystości nic nie ucierpiała, gdyż uroczystości były urządzane o godzinie 7.30 rano.

KRONIKA.

OSOBIŚTE.

Starosta Dr. Maciej Łach powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Sprostowanie. W poprzednim numerze z dnia 6 maja, wskutek omyłki drukarskiej zniekształcono notatkę o przejściu na emeryturę sekretarza sądowego p. Alfreda Hodolego. Zamiast bowiem notatki, że przeszedł na emeryturę dotychczasowy naczelny sekretarz Sądu grodzkiego, podano naczelnik i sekretarz Sądu grodzkiego, – co niniejszem prostujemy.

Zebranie BBWR. w Starym Sączu. Dnia 8 b. m. odbyło się w świetlicy strzeleckiej w Starym Sączu Walne Zebranie BBWR. Po sprawozdaniach jakie złożył dotychczasowy Zarząd, wybrano nowy Zarząd. Zebraniu przewodniczył p. R. Ogorzały. Sekretarzował p. St. Wilga. W dyskusji zabierali głos p. Płaczek i inni. Z ramienia Rady Pow. B. B. W. R. przybył na zebranie kierownik Sekretarjatu Powiatowego Mgr. Fr. Ćwikowski. który omówił nowe zasady organizacyjne BBWR.

Dancing „Rodziny Wojskowej„ odbędzie się dnia 12 maja br. w salach Kasyna Oficerskiego 1. psp. Początek o godzinie 21. Stroje wieczorowe.

Pożar lasu. Dnia 6 maja br. o godzinie 9-tej wybuchł w lesie »Na Rogaczu« między Piwniczną a Rytrem pożar. Ogień ogarnął przestrzeń przeszło 2 ha ziemi i zniszczył drzewa ona około 150 mtr. sześć. Szkoda wynosi około 300 zł. – Pożar powstał prawdopodobnie od niedopałka papierosa, rzuconego przez przechodnia. W przeciągu 4-ch godzin pożar zlokalizowano.

Amator garderoby. Komisarjat PP. w Krynicy przytrzymał dnia 6 maja Ignacego Władysława Sorotowicza z Tarnowa za kradzież garderoby na szkodę Idy Gross i Berischa Landaua, na ogólną kwotę około 700 zł. Sorotowicza odstawiono do Sądu grodzkiego w Muszynie.

lory tej pięknej postaci, która szczerze wzruszała. Nie wzruszał natomiast Kościuszko, w interpretacji **p. A. Buczera**. Być może, że pan Buczer pojął tę postać we formie suchego imperatywu, wojskowej stanowczości, zbyt wiele jednak złocistej aureoli lśni dokoła głowy Naczelnika, aby nas w ten sposób ujęta interpretacja ujmowała! Charakteryzacja przytem, przy dużem podobieństwie — była za mało »marsowa«! **P. Fyda E.** (prezydent Lichocki) dał typ śmieszny, odpowiadający intencjom autora, poza jedynie odsłoną 1, gdzie należało nieco stonować A teraz ci mołodzi, nie mający za sobą iks lat pracy: wyszli doskonale. A więc **p. Franciszek Ćwikowski** (Bartosz Głowacki) wspaniały typ chłopa, — o doskonałej dykcji i rozmachu, przyczem postawiony nie szablonowo na bohatera, ale wypracowujący sobie crescendo poprzez wszystkie akty walor swej ostatecznej nobilitacji, — wedle kunsztu naprawdę aktorskiego, **p. L. Wójcikiewicz**, bardzo dobrze postawiony w Krausem i doskonały w roli rotmistrza Nikiforowa, któremu potrafił nadać rozmach szczerego rozpasania, prawdziwej »russkoj natury«, **p. Miz Iwański** (Świstacki), ujęty ogromnie wiernie i aktorsko wysoko, **p. R. Kadelski** nadzwyczaj trafny w rozmachu i doskonały w dykcji p. Łykoszyna, za mało jednak szeroki w staroście Szujskim, najzupełniej poprawny, rokujący duże zdolności, **p. J. Dorniak** (Lenartowicz) oraz przepyszny w komicznej trwodze **p. M. Sotowicz** (poczmistrz Kaspary). **P. K. Myczkowski** (lirnik), czarował widownię intonacją pięknie wypowiadanego wiersza, **p. M. Semenowicz** (Katkow) dał typ dyskretnie komiczny, podobnie jak **p. W. Barbacki** (szewc) oraz **p. J Lis** (rzeźnik). Efektownym w charakteryzacji i dobrym w dykcji był **p. Ł. Kassube** (Gen. Wodzicki) Natomiast Nicefor (**p. J. Kostański**) i Onufry (**p. J Waydowicz**) wyszli blado, wskutek niewydobycia efektów komicznych i zbyt wyraźnego rwania akcji, podobnie, jak Dzianotty (**p. Z. Buczer**) i Szturmer (**p. J Kasprzykiewicz**), grający mało naturalnie. Z drugoplanowych w sztuce ról kobiecych najlepiej wyszła naturalnie komiczna Filomena (**p. M. Filipowiczowa**), **Lichocka** (p. Gdeszowa), starościna Szujska (**p. M. Filipowiczówna**) oraz pyszna w typie przekupka (**p. St Szewczykówna**).

Śpiewy wypadły słabo, a w szczególności wejście Moskali w 3 odsłonie mało efektowne; śpiew kosynierów pomylono, ponadto nie umiano tekstu pieśni. Pięknie natomiast wypadł duet przy kuciu kos, w interpretacji **p. A. Lesaka** (kowal) i **p. J. Prokopowicza** (Szymek), w nowym układzie muzycznym prof. **Kosińskiego**, o wiele ładniejszym niż oryginał. — Scena ta nawet w teatrach zawodowych zwykle szwankuje. Kostjumy pierwszorzędne (tylko poco te halabardy?) podobnie jak i charakteryzacja; jedynie Głowackiego wolałbym widzieć jasnowłosym, a nie brunetem! Tak go bowiem maluje Matejko. Interpretacja! muzyczna, — pod batutą por. Rulca pierwszorzędna; **Panu Sentyczowi** (Kuba) udał się kawał: zamiast »będzie wojna! co się urodzi we wsi dziecko, — to chłopiec«, palnął »co się urodzi we wsi chłopiec, to dziecko«, ale dawno, jeszcze przed wojną udało się podobnie staremu Puchalskiemu, w teatrze Słowackiego w Krakowie! Rzecz ta przeszła nawet do anegdoty! Tylko dlaczego tak mało ludzi? — Czyżby czekali na ceny . popularne? *St. Klemensiewicz.*

Kronika sportowa.

Mistrzostwa klasy „B".

29 kwietnia. KS. KPW. Sandecja – KS. Mościce – 4 : 1.

3 maja. Strzelecki KS. (N. Sącz) – RKS. Mecz (Tarnów) 1:6 (0;2). Duża przegrana Strzelca, który nie zasłużył na tak wysoką porażkę, mimo, iż gra jego stała w ogromnej dysproporcji do ostatnich zawodów.

WKS. 16 p. p. (Tarnów) – KS. KPW. Sandecja 1:0 (1:0). Gra nadzwyczaj żywa, przytem momentami zbyt brutalna. Sandecja pokazuje poraz pierwszy grę wysokoklasową, a zwycięstwo 16 p. p. raczej przypadkowe. Stosunek kornerów 5:5. – Najlepsi w Sandecji Iwańscy I i II., Łukasik, Zubek i Węglarski. Doskonały zwykle Grzędzielski, powinien zostać na prawem skrzydle; na lewem zawodzi. W 16 p. świetny bramkarz. – Sędzia p. Joniec, b. dobry, mało jednak zważał na faule na polu karnem.

Tarnów. 5 maja. Strzelecki KS. (N. Sącz) – ŻKS. Samson (Tarnów) 1:1.

Nowy Sącz. 5 maja Strzelecki KS. II. – KPW. Sandecja II. 0:3 (0:1).

6 maja KS. KPW. Sandecja – T. S. Jutrzenka (Tarnów) 4:2 (0:1).

Muszyna 6 maja. KS. KPW. Sandecja II. – Strzelecki KS. Muszyna 0:6 (0:3). *MK.*

Ukonstytuowanie się Komitetu miejscowego, Międzynarodowego wyścigu kajakowego.

W związku z mającem się odbyć w dniu 20 i 21 bm. Międzynarodowym wyścigiem, spływem i zjazdem kajakowym, odbyło się w dniu 9 bm. w salach Magistratu z inicjatywy Pana Starosty Dra Łacha Macieja zebranie organizacyjne, na którem po zagajeniu Pana Starosty i referacie Pana Walerjana Żaroffego, dokonano wyboru Komitetu miejscowego, na czele którego stanął prezes Tow. Wioślarskiego p Walerjan Żaroffe. W ramach Komitetu utworzone zostały 3 Komisje a to! Reprezentacyjna Gospodarcza i Techniczno-propagandowa, które już w najbliższym czasie przystąpią do prac przygotowawczych.

Ze względu na Międzynarodowy charakter wyścigu i spływu kajakowego oraz zjazdu turystycznego — prace lokalnego komitetu nabierają szczególniejszego znaczenia, zaś utworzenie samego Komitetu jekt wyrazem wagi jaką miejscowe czynniki kompetantne do tej imprezy przywiązują

Obwieszczenia licytacyj.

I. Km. 997/33.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu, zamieszkały w Nowym Sączu, Rynek 11, na mocy art. 602, 603, 604 kpc. ogłasza, że w dniu 15 maja 1934 o godzinie 10 przedpołudniem (nie później jednak niż w dwie godziny) w Nowym Sączu u Komornika rew. I-szego, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego następujących ruchomości: 5 zegarków męskich złotych, 1 zegarka damskiego platynowego z brylancikami, 1 łańcuszka złotego do zegarka, pierścionka złotego z brylantem i sznura pereł 160 cm. długiego, oszacowanych na łączną sumę 1198 zł, na zaspokojenie wierzytelności Salamona Wagschala w Nowym Sączu. — Ruchomości powyższe można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji Komornik.

Km. 213/34. **Obwieszczenie.**

Komornik Sądu grodzkiego w Limanowej Adam Wojnar, zamieszkały w Limanowej, Aleja Becka, ogłasza na zasadzie art. 602 kpc. że w dniu 21 maja br. o godzinie 11·30 w Słupi (dwór) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 100 q ziemniaków i 100 m sześć. drzewa sosnowego w półsągkach, oszacowanych na łączną sumę 2000 zł, które oglądać można w dniu licytacji przed sprzedażą. Kom.

I. Km. 751/34 **Obwieszczenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Jaśle, rewiru I-go, Ferdynand Pelikan, zamieszkały w Jaśle, przy ul. Staszica L. 3, na zasadzie art. 602 kpc. obwieszcza, że dnia 17 maja br. o godzinie 13-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości niżej wymienionych w Jaśle przy ulicy Rynek 5, a to: 54 tuzinów nici »Grzebień« a 200 m., 4 tuziny nici »Grzebień« a 100 mtr., 40 tuzinów nici »Klark« a 225 m, 4 tuziny nici »Klark« a 1000 m., 12 tuzinów pasty »Kalodont«, 10 tuzinów jedwabnych pończoch, 12 tuzinów nici »Renoma« a 1000 m., 20 tuzinów nici »Renoma« a 500 m., 50 tuzinów nici »Renoma" a 200 m. oszacowanych na łączną sumę 629 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym Komornik.

II. Km. 197/34.

Komornik Sądu Grodzkiego w Muszynie, rew. II. z siedzibą w Krynicy Zdroju, obwieszcza, iż na zasadzie art. 602 kpc. dnia 14 maja br. o godzinie 9-tej sprzeda się w Krynicy Zdroju, willa Maryśka, przez publiczną licytację maszyny i urządzenia fabryki wody sodowej. Ocenienie na 974·30 Zł Ruchomości powyższe oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

I. Km 53/34, 155/34/156/34/181/34 i 182/34

Komornik Sądu grodzkiego w Muszynie, rewiru I. ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej Fmy Zins i Ehrlich w Tarnowie, Ubezpieczalni Społecznej w Nowym Sączu i innych, przeciw „Cegielni Udziałowej" w Krynicy wsi, odbędzie się dnia 16 maja br. o godzinie 9-tej rano w Krynicy wsi sprzedaż licytacyjna 82000 sztuk cegieł palonych, 1 auto osobowe, meble pokojowe, urządzenie cegielni z maszynami, 7 wozów do rozwożenia cegły, 3 taczki, 9 koni, 2 konie, 1 bryczka, 1 dachówczarka, 1 piec żelazny, 585 mb. toru z progami, 1 mokolobila, 1 prasa do cegieł, 2 hale, 6 szop, 1 barak i 1 piec do wypalania cegieł. Powyższe ruchomości zostaną oszacowane przez licytację. Komornik.

II. Km. 292/34.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru II w Zakopanem zamieszkały przy ulicy Nowotarskiej Nr. 2430 na zasadzie art. 602 kpc obwieszcza, że w sprawie egzekucyjnej Kasy Chorych w Zakopanem — przeciw Jakóbowi Beckowi w Zakopanem o 400 zł. zpn odbędzie się dnia 18 maja br. w Zakopanem przy ulicy Żywczańskie publiczna licytacja zajętych ruchomości. Sprzedane zostaną o godzinie 11-tej u zobowiązanego kasa ogniotrwała f. Teodor Wiese et Co Wien, mąka żytnia 30 mtr. w workach a 1 mtr. 30 worków, oszacowane na łączną sumę 550 zł., które można oglądać w dniu i czasie wyżej oznaczonym Komornik.

II Km. 319/34.

Komornik Rądu grodzkiego w Zakopanem, rew. II. obwieszcza, że na wniosek Mojżesza Weinfelda w N. Targu, odbędzie się dnia 19 czerwca br. o godzinie 10·30 przedpołudniem w sali rozpraw Sądu grodzkiego w Zakopanem — strona zobowiązana Andrzej Różak w Kościelisku — licytacja następujących nieruchomości: I) Ks. gr. Kościelisko, 1/3 część, whl. 189 składa się z 7 pgr. położonych na Rysulówce, ato lk. 1822, 1827/1 i 1829/1 rola, lkat 1825/1, 1828/1, 1830/2 i 1721/1 pastwisko o łącznej powierzchni 42 a. 57 m. kwadr. Wartość szacunkowa 851·40 złotych, najniższa oferta 567·60 złotych

II) 1/8 część, whl 461, obejmuje 2 pgr. lk. 1699/1 łąka i 1702 pastwisko na Rysulówce o łącz. pow. 15 a. 33 m kwadr. Wartość szacunkowa 306·65 złot. Najniższa oferta 204·42 zł.

III) 1/3 część, whl. 800, obejmuje pbud. lk. 355 i pgr. lk. 843/5 pastwisko na Wojdyłówce o łącz. pow. 10 a. 11 m. kwadr. Wartość szacunkowa 707·47 złot., najniższa oferta 471·65 zł.

IV. 1/24 część, whl. 801, obejmuje 2 pgr. lk. 843/15 i 844/21 pastwisko o łącznej powierzchni 38 m. kw. Wartość szac. 20·25 zł, najniższa oferta 13·50 złotych. Wadjum wynosi ad 1) 85·14 zł, ad 2) 30·66 zł, ad 3) 70·75 zł, ad 4) 2·03 zł., poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

I. Km. 724/34.

Komornik Sądu grodzkiego w Jaśle, Rewiru I-go, Ferdynand Pelikan, zamieszkały w Jaśle przy ul. Staszica Nr. 3, na zasadzie art. 602 kpc. obwieszcza, że w dniu 25 maja br, o godzinie 14 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Jana Kosiby w jego lokalu własnym, składających się z 1 psychy, 1 szafy z lustrem bieliźniarki, 1 lustra, 1 bujaka, 1 sanek wyjazdowych czarnych, — krytych struksem pluszowym, 10 stołków z marmurowemi blatami, 1 aparatu do piwa mosiężnego na dwa kurki, 1 aparatu tlenowego, 1 szafy dębowej, oszacowanych na łączną sumę 2.250 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie oznaczonym. Kom.

Km. 1915/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Limanowej, Adam Wojnar, zamieszkały w Limanowej Aleja Becka, ogłasza na zasadzie art. 602 kpc, że w dniu 21 maja br. o godzinie 11 w Słupi (dwór) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 radjoaparatu, 4 lampowego z głośnikiem i akumulatorem, 2 foteli wiedeńskich, 1 stolika, 2 foteli, 1 kozetki, 1 stolika i 6 foteli, oszacowanych na łączną sumę 2400 zł., które można oglądać w dnin licytacji w miejscu sprzedaży. Komornik.

II. Km. 186/34.

Komornik Sądu grodzkiega w Gorlicach, zamieszkały w Gorlicach przy ul Wł. Jagiełły l. 6 obwieszcza, że w dniu 25 maja br. o godzinie 14-tej (nie później jak w dwie godziny) w Lipinnikach sprzeda się przez publiczną licytację ruchomości należące do p. Wacława Byszewskiego z Lipinik, a składające się z auta „Amilkar" 4-ro osobowe, otwarte w dobrym stanie, 5 świń, 2 koni wyjazdowych (szpaki) i 2 par wołów (czerwonych, polskich). Sprzedaż powyższych ruchomości dokonaną zostanie, celem ściągnięcia na rzecz p. Wandy Niedziałkowskiej z Krakowa sumy 2.741·27 zł. zpn. Komornik.

I. Km. 3250/50.

Komornik Sądu grodzkiego w Gorlicach, urzędujący w Gorlicach przy ul. Wł. Jagiełły pod Nr. 6, na zasadzie art 679 kpc. obwieszcza, że w dniu 22 czerwca br. o godzinie 9-ej rano, w sali posiedzeń Sądu grodzkiego w Gorlicach, Nr. 1, II-gie piętro, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości składającej się z 5/6 części realności lwh. 810 ks gr. gm. kat. Ropa objętej p. Seweryna Dudry własnych. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie grodzkim w Gorlicach i została oszacowana na sumę zł. 10.272·—. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty zł. 7.704·—. Kom.

Km. 272/34·

Komornik Sądu grodzkiego w Grybowie obwieszcza, że dnia 8 czerwca br. o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie grodzkim w Grybowie w biurze Nr. 29, I p. — publiczna licytacja realności lwh. 155, 148, 169 ks. gr. gm. kat. Cieniawa objętych Stanisława Ziębca własnych. Realność powyższa składa się z budynku drewnianego, stajni, stodoły i parc gr, stanowiących pastwiska, rolę i łąki. — Cena szacunkowa wynosi 4008 zł, najniższa oferta 2.669 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

P. O. S. **jest honorowem odznaczeniem każdego sportowca!**

Prenumerujcie „Głos Podhala"!

Z Nowego Sącza słów kilkoro.

Dawno mnie już korciło, to pod względem korespondencyjnym znaczne zaniedbanie nietylko Sącza, ale i całej jego okolicy, nie wyłączając Przetakówki. Pomyślcie sobie. Były listy z Zakopanego, z Gdyni i Sopot, z Paryża i Rosji Sowieckiej, niedawno z pod Hitlera dużo tego wyszło, – moja ciotka pisywała nawet z Kobylanki, a ze Sącza nic, ani mru-mru. Tyle czasy czekałem w poważnej nadziei, że przecie ktoś miejską ambicją ruszony wkońcu coś napisze, ale dziś mam dość tego czekania (nie jestem już panną, jak wiadomo) mam tego dość i piszę sam. Nasamprzód chcę wam donieść, że wszyscy mają już zadużo tej pogody, gorąca i pyłu, a tymczasem deszczu jak nie było, tak niema. Wprawdzie rano okropnie spadł barometr i miało lać jak mur, ale potem Kasia podniosła go ziemi, deszczu nie było, jeno burza przeciągnęła nad kuchnią, a uciszyła się zaraz w jadalni.

Mnie to zresztą tak znowu nie martwi, nie sadzałem ani siałem tego roku, ino, że serce się we mnie kraje, gdy patrzę na »wsiowych« gdy jadą do, albo wracają z miasta. Takie to wszystko na tych furzyskach zamartwione, do samobójstwa, że choć pono trzeba jechać po prawo, to ci taki zatracieniec akuracik po lewo jedzie i choćbyś trąbę razem z autem do głowy mu przystawił, nie zjedzie z drogi chyba po znajomości. Czasem sobie ktoś tam łeb rozwali, czasem ino nogę połłucze i leci z motocyklem do przykopy, jakgdyby na dziurawych drogach dość głębokich dziur nie było. Tak źle nie jest, gdy się pomyśli coby mogło być, gdyby... Tu sobie muszę na chwilę odsapnąć, dla malutkiej dygresji na temat, gdyby – toby... Na tym tle rozwinęła się w ostatnich czasach groźna epidemja. Nie ma jeszcze na jej określenie ani naukowego ani modnego terminu, w rodzaju influenza, grypa, nerwica, niezyt kiszek lub żyt brzucha.

Ja nieśmiało proponuję nazwę, malkotentomanja i spróbuje nieco uzasadnić. Część pierwsza malko, jest tak popularna, że chyba nie wymaga specjalnego naświetlenia, przechodzę przeto odrazu do tento... – Za polski historycznej tentowanie było w powszechnym zwyczaju i użyciu. – Tentowano prywatnie a także w sądach, u dworu i u króla. Dziś, gdy się tylko dwóch zejdzie, już ten to, ten owo dorzuci i ten tego, idzie to pierwszorzędnie.

Ten ton tentowania jest więc integralną, niezastąpioną częścią terminu. A jaki postęp niesłychany. Dawniej dopiero »tres faciebrand collegium« – gdy dziś bracie wystarczy dwoje, a już jest zawiązek związku, obmyślane z miejsca środki (gdyby), przewidziane ewentualności (toby), wkończu cel jasny jak na dłoni, nawet zwinięty w kułak i schowany do kieszeni. Tak więc zostaje tylko trzecie »manja«... Już u Boya spotykamy pierwszego malkotentomana, który »był tej dziwnej manji, że chciał tylko od Stefanji«. Właśnie tak jak dzisiaj.

Jedni czepiają się Jej, bo od Niej nic nie dostają a chcieliby, ci zaś co dostają mówią, że to mało, bo oni na Nią robili, gdy Jej samej (Stefanji) jeszcze nie było. Na tem moja dygresja się kończy, a teraz wracam do mego gdyby – toby... Gdyby tak lunął deszcz, ale nie lunie. Szkoda łez. Gdyby tak policja wyłapywała i karała każdego co się smytla lub staje po lewej stronie drogi, toby przecie nie było tylu bohaterskich wyjazdów autem czy motorem, ani tak pięknych tychże wyjazdów zakończeń w szpitalu, lub co piękniejsza na katafalku. Na nagrobkach stałoby rażąco napisane: »zaczął na maszynie, skończył tragicznie«, – miast łagodnie brzmiącego: »zginął śmiercią kierowcy«, zatem całkiem naturalnie.

Deszczu daj więc Boże, by ci lewi trochę na prawą zjechali stronę. – Ja sam, właśnie z prawej strony dostałem pałą w łeb od rzeczywistości, t. j. od Dramatyków akuratnie. Poszelały kochane Chłopiska, czy co... Wczoraj jeszcze darli się raz po razie, że »pieniądz to nie wszystko« – a dziś już wyleźli na scenę z Kościuszką. Kiedy i jak porobili dekoracje (i to jakie jeszcze), takie kostjumy, kiedy tyle kołków nauczyli ruszać się, ba nawet gadać, to Panu Bogu jednemu wiadomo i może trochę Bolesławowi Barbackiemu.

Kończę już ten pierwszy list, bo mogłoby Wam moi Mili więcej zaszkodzić, tem bardziej, że nic ochładzającego z nieba na głowy nie leci. Nakoniec śmieję się do Was szeroko i długo poprzez pękate wonie liljowe i białe okiście cudnych bzów

Wasz K. Rol.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu.